Poczta opłacona ryczałtem.

№ 14.
5 Grudnia 1924 r.

PRO PATRIA

ORGAN NIEZALEŻNYCH

Wychodzi 5-go, 15-go i 25-go każdego miesiąca. (w grudniu r. b. 5 i 20).

Redakcja i Admin. Warszawa, Traugutta 3 Telefon 40-39.	PRENUMERATA WYNOSI: na IV kwart. zł. 2.00	Kont. czek. w P.K.O. Nr. 8801.	Numer pojedyńczy 20 gr.

Narodu duch zatruty, to dopiero bólów ból (powiedział Zygmunt Krasiński).

Prawdy wielkIKich myślicieli albo leżą martwe, albo są świadomie przekręcane przez łajdaków, aby nie działały.

CHÓR PRZECHRZTÓW.

Dzienniki doniosły, że przy wystawieniu na scenie lwowskiej „Nieboskiej Komedji", usunięto z teatru „chór przechrztów". O lepsze świadectwa na wpływ żydów w dziedzinie umysłowej i na bezczelność, pozwalającą sobie na wszystko wobec słabej odporności Polaków w sprawach intelektualnych—trudno.

Wiadomo, że Zygmunt Krasiński, niemal jedyny w poezji polskiej umysł filozoficzny, w znaczeniu poszukiwania źródeł zjawisk, w „Nieboskiej Komedji", tak jak dotychczas żaden pisarz na świecie, wykazał, że głównie przechrzty żydowskie (żyd Henryk Heine, alias Chaim Rückeburg mówi cynicznie, ale prawdziwie: musicie żyda chrzcić co szabas, woda prędko wysycha) prowadzą dzieło zdemoralizowania i ogłupienia narodów aryjskich. Wykazał w głębokiem czuciu, że wodzowie Demokracji, Pankracy i Leonard są tylko ich nieświadomymi mandatarjuszami. Przechrzty, przyjęte na łono społeczeństw chrześcijańskich, stanowią ten most, po którym armja Azjatów (bolszewicy i żydzi) wkracza w krainę porządku, niszcząc i dusze i mienie.

Świat żydowski ma kłopot z Krasińskim i z „Nieboską", tak, jak ma kłopot z Szylokiem Szekspira. Gdzie ich ukryć, schować, pogrzebać na amen? Niepodobna rozstrzelać „Nieboskiej", ani „Kupca Weneckiego". Nie poradzi na to i sztab Rotszyldów z Trockim-Bronsztejnem na czele. To jest „paskudny" interes. Ale można jednak coś zrobić... nuż się uda... wykroić z dzieła rdzeń, tak jak Szylok chciał wykroić dłużnikowi tylko kawałek mięsa z pod serca na wagę złota.

Więc we Lwowie chciano ukryć przed publicznością „przechrztów". Jak gdyby ich w dziele nie było, jakgdyby nie stanowili głównej podstawy dzieła! Za jakież stado baranów i nieuków ma się publiczność polską? Można im wszystko wmówić! Więc fałszować... fałszujcie ciągle, a prawda zniknie.

Otóż jest to błąd zasadniczy żydów i masonów, że prawda, to jest rzeczywistość, może zniknąć. Im cięższy jest kamień, którym ją przyciśnięto, tym w łonie ziemi ukryty, zbiera się silniejszy ogień wulkaniczny. Żydzi w swym materjalistycznym mistycyzmie nie rozumieją praw natury. One się do żydów zgłoszą z rozkazem, aby je zrozumiano.

Po tem, co żydzi zrobili z nędznymi, biernymi niewolnikami rosyjskimi, dobroczynna reakcja jest nieunikniona. Chór przechrztów stara się usilnie przynajmniej o zwłokę przez prowadzenie tak zwanej polityki liberalno-demokratycznej, to jest zbrodniczo-idjotycznej. Nie chce widzieć swojego sobowtóra na scenie, jako ilustracji rzeczywistości. A właśnie na scenie jest miejsce dla tego chóru, nie w rządzie narodów. Taki bowiem jest porządek naturalny i tak się stanie.

A. B.

PRAWICA I LEWICA.

Mogą być tylko dwie kategorje ludzi myślących politycznie na serjo, mianowicie tych, którym chodzi nie o sprawy osobiste, ale o kierunek.

Kategorja pierwsza, to konserwatyści. Wychodzą z założenia, że natura ludzka jest skłonniejsza do nieporządku, że idzie w kierunku najmniejszego oporu, że zatem, aby porządek polityczno-państwowy utrzymać, należy wszelkie konieczne zmiany (reformy) przedsiębrać ostrożnie, w tempie bardzo roztropnem, a wszelkie przewroty gwałtowne zawsze idą na niekorzyść narodu i państwa. Jest to zasada torysów angielskich w arystokratycznej republice wielko-brytańskiej (król w Anglji panuje nie rządzi; Anglja nie jest monarchją w istotnem słowa znaczeniu, ale też utrzymuje się tylko dzięki dzielności państwowej jej arystokracji). Jest to i zasada monarchicznych konserwatystów francuskich, jak obecnie całkiem odsuniętych od władzy w republice demokratycznej. Filip VIII (książe Orleański), pretendent streścił swói program w formule: „reformer pour conserver", (reformować, aby zachować). Objektem ludzi konserwatywnych oczywiście nie jest specjalnie protegowanie jakiejś warstwy narodu, ale zachowanie wszystkich w możliwym dobrobycie, co stać się nie może bez ułożenia między nimi równowagi.

Ponieważ życie narodów jest ciągiem licznych

pracujących pokoleń, funkcja zachowania tego, co się wytworzyło, jest podstawą do funkcji nowych dorobków, czyli postępu. Funkcja postępu jest zależna od tamtej i absolutnie musi być z nią skojarzona. Jest to najelementarniejsze prawo socjologiczne, z którego wypływa, że funkcja zachowania rządzi głównie, zaś funkcja zmian (postępu) jest tamtego realną i niezbędną korektywą. Dlatego tylko to państwo może istnieć pomyślnie, którym rządzą zachowawcy (w ścisłem znaczeniu politycznem, nie jako klasa).

Do drugiej kategorji ludzi (mówimy zawsze o ludziach objektywnych, nie o karjerowiczach) należą ci, którzy wierzą, że natura ludzka skłonniejsza jest do dobra, niż do zła i że człowiek przeciętny, sam z siebie, bez przymusu, wybierze kierunek większego oporu, to jest drogę zmudnej uczciwej pracy. Z tego optymizmu wypływa liberalizm ich doktryny politycznej i „laisser faire, laisser passer“ ich doktryny ekonomicznej. Z tego wypływa i ich wiara w postęp szybki, bezkreśny, skłonność do reform, a jednocześnie utrata gruntu pod jakiekolwiek zasady, bo przecież „wszystko można zmienić, odmienić“.

Ci ludzie są zapewne na swojem miejscu jako opozycja przeciwko zachowawcom, aby przyspieszać reformy dojrzałe. Jako rządzący, stają się zawsze, chcąc czy nie chcąc szkodnikami, bo ich wyrozumiałość i pobłażliwość rozwija w otoczeniu ludzkiem instynkty zwierzęce.

Pod ich egidą rozwijają się, rosną i przychodzą do władzy grupy destrukcyjne, skrajne, mające na celu już tylko interes (oczywiście tylko chwilowy) jednej warstwy i walczące przeciwko wszelkiemu „zachowaniu“.

Z błędnego poglądu na naturę ludzką tej kategorji ludzi, często dobrych osobiście, ale tępych w znaczeniu pojmowania istoty zjawisk, wynika cały tragizm historji narodów.

Oto prawdziwa prawica i lewica. Prawica—nazwijmy tak pesymistów-zachowawców, lewica—optymistów, postępowców, liberałów.

Co mają wspólnego z takiemi kategorjami, opartemi na rzeczywistych różnicach pojmowania, nasza tak zwana prawica i lewica?

Z doświadczenia lat sześciu obserwacji czynów Sejmu odpowiadamy: nic. Razem to beczka szatkowanej kapusty. Wszystko pomięszane z sobą i udeptane w jednej kadzi. Wszyscy są optymiści, jeżeli chodzi o władzę dla siebie. Wszyscy są pesymiści, jeżeli chodzi o przeciwnika. Wszyscy ugięli się przed zasadą wywłaszczenia. Wszyscy ulegli prądom „demokratycznym“. Wszyscy „kochają Polskę“, ale wszyscy pozwalają na zniszczenie majątku polskiego. Miłość mocno romantyczna. Jakaż pomiędzy nimi różnica? Jeżeli osób — to duża, są uczciwi i łotry. Zasad, programu? Nie można się jej z lupą dopatrzeć. Wszyscy są „demokratyczni“ i „liberalni“.

Idei wyraźnej „zachowania“ elementów realnych narodu i sposobów jej urzeczywistnienia te osoby nie mają. Kupa prawdziwie „demokratyczna“, narodowców takich lub innych, socjalistów różnych autoramentów, chłopów zamożniejszych i biedniejszych — wszystko to zdobywa, lub chce zdobyć. Majątek coraz mniejszy, do „zachowania“ coraz mniej, wkrótce nie będzie co zdobywać. Chyba na żydach.

Żydzi swojego nie dadzą, Są jak trygrysy, jeżeli chodzi o kieszeń.

P. Roman Dmowski w swej książce pisał o upadku konserwatyzmu w Polsce. Słusznie. Tak jest. Ale nie odpowiedział na pytanie, jakie się nasuwało. Więc któż będzie „zachowywał“ Polskę jeżeli nie ma zachowawców. Sejm dał odpowiedź niedwuznaczną że takich niema.

Któż więc ma rządzić? Demokracja narodowa liczyła na chłopów. Chłopi są dobrem surowcem, ale daleko im do ponadklasowego rozumu państwowego.

Jesteśmy chwilowo bez zasad politycznych. I to się mści. *C. Z.*

Przy dotychczasowej liczbie prenumeratorów i prowadzonej propagandzie, wpływ za prenumeratę nie pokrywa kosztów papieru, druku i administracji wydawnictwa „Pro Patria“.

Zjednanie nowych prenumeratorów, oraz wpłaty na fundusz propagandy mogą pokryć nasz deficyt.

Nadkapitał — wróg narodów 9)

(Społeczne uzasadnienie faszyzmu).

(Ciąg dalszy).

Możliwe że żydzi posiadają tajną organizację, która dąży do zapanowania nad światem, ale pewnym jest fakt, że niezależnie od tego środki używane przez nadkapitał, które wymagają sprytu, zdolności organizacyjnych i handlowych, psychologji kupieckiej, ruchliwości i pewności siebie, dały poprostu pole do popisu rasie żydowskiej. Aryjczyk kocha przyrodę, lubuje się w bezpośrednim przekształcaniu materji, stąd jego zamiłowanie do uprawy roli, rzemiosł, sztuki i architektury. Zupełnie inaczej semita: jego umysł więcej abstrakcyjny, lubuje się raczej w stosunkach społecznych, społeczeństwo jest dla niego przyrodą, na której żyje. Zamiast bezpośrednio przekształcać materję, przekształca stosunki społeczne. W ten sposób, jeśli aryjczyk żyje z przyrody, to semita żyje ze społeczeństwa, oczywiście obcego.

Olbrzymi rozwój społeczeństw nowoczesnych dał żydom świetne warunki rozwoju, właśnie ich kosztem, zwłaszcza tam, gdzie przemysł i handel miejscowy były jeszcze słabo rozwinięte, (Polska, Węgry, Rumunja)

Był czas, kiedy w Europie wiele krajów zostało podbitych przez Normanów. Większość arystokracji Zachodu pochodzi z tego wojowniczego plemienia. Poprostu stosunki ówczesne, wymagające nadzwyczajnych darów odwagi, karności i waleczności, sprawiły, że bitny szczep Normanów wybił się ponad inne plemiona. Dzisiaj okoliczności się zmieniły. Tak, jak się dzieje obecnie w Europie i Ameryce, zdolności kupiecko-włóczęgowskie żydów dają im ogromną przewagę nad szczepami aryjskiemi. Chcąc to zmienić, trzeba zmienić okoliczności. Należy tak przekształcić ustrój prawno-polityczny, by cnoty, dające przewagę w walce o byt pokrywały się z zaletami szczepów rasy aryjskjej, a nie rasy żydowskiej. Silny rząd narodowy, praworządność, ostre prawa karne, wyeliminowanie zbytniego pośrednictwa, zrzeszenia społeczne, demokratyzacja kredytu, ograniczenie praw bogaśtw płynnych, oto są sposoby osiągnięcia celu. Że działają one dobrze, mamy przykład w krajach Skandynawskich, gdzie emigracja żydowska nawet nie probuje się gnieździć! Silny rząd zawsze może być wychowawcą społeczeństwa i jego jednostek. Jeżeli w kraju dobrze się będzie dziać ludziom solidnym, pracowitym, spokojnym, oszczędnym, mającym zaufanie do państwa i rządu, a źle osobnikom niepewnym oszustom, lichwiarzom, wyzyskiwaczom, wrogo usposobionym do państwa, to społeczeństwo szybko pozbędzie się szkodliwych elementów. Jeżeli zaś dzieje się odwrotnie, (jak to niestety ma miejsce u nas) gdzie elementy niepewne i krętackie biorą górę, ludzie zaś uczciwi zostają zrujnowani, to społeczeństwo takie stopniowo się demoralizuje i ściąga jak magnes tłumy międzynatodowych spekulantów, oszustów i karjerowiczów.

Faszyzm, jako obrona przeciw oligarchji międzynarodowej.

Jeżeli rozpatrzymy trzy kondygnacje społeczne: 1) chłopów i agrarjuszy, 2) robotników i kapitalistów, oraz 3) inteligencję pracującą i finansjerę, to widzimy w nich wzajemne oddziaływania. Dążenia arysto-

KRĘTĄ DROGĄ.

Wpływy żydowskie w Polsce sięgają do najgłębszych komórek życia społecznego i państwowego. Ten stan rzeczy nie jest widoczny tylko dla osób, dotkniętych paraliżem „postępu“ i „tolerancji“.

Koła żydowskie w ostatnich latach zajęte są przemycaniem możliwie największej ilości żydów z Rosji do Polski.

Nie wchodząc tutaj w istotę pobudki tych poczynań, należy stwierdzić, że są one wyrazem tendencji polityki emigracyjnej żydowstwa w dobie obecnej.

Dla umożliwienia żydom pobytu w Polsce wpływowe koła żydowskie używają do tego różnych sposobów, pretekstów i uzasadnień.

Z pomocą tym poczynaniom żydowskim przyszedł „demokratyczny“—Sejm.

Mianowicie ustawa z dn. 2 maja r. b. zaprowadziła powszechny obowiązek służby wojskowej.

Artykuł 7-my tej ustawy zawiera niewinny napozór przepis: osoby, które przebywają na obszarze Rzeczypospolitej polskiej, o *ile nie udowodnią, że są obywatelami państwa obcego*, podlegają powszechnemu obowiązkowi służby wojskowej, stosownie do przepisów niniejszej ustawy.

Ustawa weszła w życie w dn. 18 listopada r. b.

W Kołach żydowskich zakotłowało się. Tak zwana „żydowska rada narodowa“ komunikuje, by wszyscy mężczyźni w wieku od lat 21 do 40 zgłosili się do odnośnych komisarjatów gdzie staną przed komisją i otrzymają książeczki wojskowe.

Jednocześnie dodaje się w tych odezwach, że wszyscy obcokrajowcy winni złożyć podanie w sprawie obywatelstwa polskiego.

Ma to być dokonane jaknajprędzej.

Nieskładanie podań o obywatelstwie może pociągnąć za sobą przykre skutki,

Co wywołało te kroki żydowskie?

Chodzi o to, że w myśl ustawy z dn. 20 stycznia 1920 r. o obywatekstwie Państwa Polskiego, obywatelstwo nabywa się przez „przyjęcie do służby wojskowej”.

Wszyscy więc zainteresowani zgłoszą się w odpowiednich urzędach, otrzymają książeczki wojskowe, zostaną przyjęci do służby wojskowej, słowem nabędą obywatelstwo polskie.

Czy żydzi, uciekający obecnie z Rosji przed oczekiwanym porachunkiem który prędzej czy później musi nastąpić, będą udowadniali, że są obywatelami obcego państwa, jak głosi art. 7 wymienionej ustawy o służbie wojskowej?

Wywarcie nacisku na władze administracyjne, by różnemi manipulacjami wciągnęły do rządu obywateli polskich tych żydów, którzy tego pragną, byłoby to zbyt ryzykownem przedsięwzięciem.

Więc umiejętnie podsunięto taki projekt Sejmowi który nie domyślił się zasadzki przygotowanej przez czynniki żydowskie.

„Wojsko narodowe, siła zbrojna Państwa, będące ochroną i ostoją niepodległości i wolności Rzeczypospolitej, po wsze czasy podlegać będzie opiece Narodu“—tak głosi postanowienie wstępne wymienionej ustawy.

Jak wygląda ta „demokratyczna“ opieka Narodu— przedstawiliśmy i sąd pozostawiamy czytelnikowi.

P. F.

Z powodu Świąt Bożego Narodzenia, wzamian dwóch numerów mających się ukazać 15 i 25 grudnia, wydamy następny numer (15-ty) „Pro Patria“ w podwójnym formacie (8 str.) w dniu 20 grudnia r. b.

W kwartale pierwszym — 1925, r. pismo nasze wydawane będzie 3 razy miesięcznie t. j. 5, 15 i 25 k. m.

---

kracji były hamowane częściowo przez lud, częściowo przez wyższe formy społeczne: miasta. Dążenia kapitalistów są zwalczane przez zorganizowanych robotników. Tymczasem nadkapitał, pomimo olbrzymiego rozwoju,opanowania różnych dziedzin życia i uciskania wszystkich klas społecznych, nie ma odpowiedniego przeciwdziałania w społeczeństwie.

Robotnicy uważają go za sojusznika w walce z kapitalizmem, a kapitalizm, opanowany przez finanse, broni się z trudnością. Nadkapitał nie ma więc zdecydowanych przeciwników, ma przed sobą czyste pole działania, ztąd jego rozwój i potęga. Tą przeciwwagę w dyktaturze nadkapitału powinna wziąść w swe ręce inteligencja. Nietylko inteligencja pracująca, zależna od nadkapitału, ale cała szeroka inteligentna publiczność, uświadomiona narodowo. Pojąć niebezpieczeństwo nadkapitału jest o wiele trudniej, niż wybębnić prostą formułkę o burżuazji, pijącej krew robotniczą. O niebezpieczeństwie nadkapitału i jego dążeniu wraz z komunizmem i semitami do ujarzmienia narodów spółczesnych, powinno być uświadamiane całe społeczeństwo za pomocą usilnej propagandy. *Winna powstać organizacja społeczno-narodowa do walki z nadkapitałem i jego adherentami.*

Podział klas społecznych nie jest tak prosty, jak się wydaje. Socjalizm dzieli społeczeństwo na burżuazję i proletarjat, co oczywiście zbytnio już razi swym szematyzmem. Myśmy podzielili społeczeństwo na 6 klas, lecz i to nie wystarcza. W rzeczywistości są jeszcze rzemieślnicy, drobna burżuazja, biurokracja, zawody wyzwolone i t. p. We wszystkich tych grupach należy werbować zwolenników do walki z nadkapitałem i jego adherentami. Teorja socjalistyczna i liberalizm, będący przedstawicielem międzynarodowej finansjery, przy podziale społeczeństw główny nacisk kładzie na klasy społeczne, a więc dzieli społeczeństwo niejako poziomo, różnice narodowe uważając za rzecz podrzędną. W ten sposob robotnicy wszystkich narodów są sobie równi, mają wspólne cele i jednakowe zadania. To samo ma się stosować do burżuazji, chłopów etc. Teorja nacjonalistyczna wychodzi z zupełnie innego punktu widzenia. Nacjonalizm dzieli społeczeństwa na narody, (a więc niejako pionowo) zresztą nie zaprzeczając, że klasy społeczne istnieją w każdym narodzie, rozumiejąc dobrze, że każdy organizm musi się składać z części, ale te części muszą pracować wspólnie i dążyć do jednego celu. Kosmopolityzm kładzie nacisk na różnice klas społecznych, a lekceważy różnice narodowościowe. Nacjonalizm zaś, główny nacisk kładzie na różnice narodowe, uważając iż tarcia między klasami dadzą się ułożyć na podstawach sprawiedliwych. Kosmopolitysm wychodzi z założenia jak gdyby społeczeństwa były ułożone warstwami zupełnie równo, bez różnic historycznych i kulturalnych, nacjonalizm zaś twierdzi że społeczeństwa są spiętrzone, (podobnie jak warstwy geologiczne), wobec czego klasa jednego narodu nie odpowiada identycznej klasie drugiego. Zresztą życie to potwierdza.

Robotnicy amerykańscy prześladują robotników innych krajów i niedopuszczają ich do swej ojczyzny. Chłop francuski żyje lepiej i stoi wyżej kulturalnie nietylko od chłopa polskiego lecz i od niejednego ziemianina z naszych kresów. Robotnik angielski stoi nietylko wyżej od naszego robotnika, ale i niejednego drobnego przemysłowca. Różnice więc narodowościowe są o wiele głębsze niż podobieństwa klasowe.

B. B.

D. c. n.

BEZPIECZEŃSTWO NARODU. 6)

Skreślił oficer.

DUCH WOJSKOWY.

Na mniejszą trochę skalę powtórzyło się to samo widowisko przy oczyszczaniu redakcji gazety „Vorwärts“, zajętej przez spartakusowców, gdzie trzeba było użyć resztek poczdamskiej gwardji.

Jeszcze przedtem na rok z górą, w Rosji, dla tłumienia różnego rodzaju „ekscesów“ rewolucji i nowonastałej wolności, używano kawalerji, gwardji, no i oczywiście, kozaków, jako wojsk najpewniejszych. Dla czego? Jasna rzecz, bo najwięcej dyscyplinowanych, recte najwięcej jeszcze militarnym duchem przesiąkniętych.

Więc i przeciwnicy militaryzmu, tak starzy jak i ząbkujący, potrzebę militaryzmu uznają, reszta zaś zdaje się już mówić sama za siebie.

Dyscyplina.

Zachodzi jednak szereg kwestyj: 1) jakie są konkretne cechy i objawy militaryzmu? 2) jakie są jego formy w armji? 3) czy poza armją staje się on niestosowny i niewłaściwy?

Najsamprzód co do armji, że ona koniecznie musi być ożywiona duchem wojskowym, z tem nikt nie będzie się sprzeczał; ale cóż to jest ten duch militarny i na czem on polega?

Oczywiście w pierwszym rzędzie polega na dyscyplinie; ale nie na żadnej dyscyplinie rozumowej, uczuciowej, obywatelskiej, lecz poprostu na dyscyplinie wojskowej, tylko wojskowej.

Istotą tej dyscypliny— jest ścisłe i bezopozycyjne wypełnianie prawideł nakazanych prawami wojskowemi, poszanowanie rang i oddawanie honorów.

Błędnie by sądził mniemający, że dyscyplina wojskowa oparta jest na bezdusznej i bezwzględnej stałej surowości, która rzekomo cechuje przełożonego; bo właśnie przełożonego winna cechować przedewszystkiem sprawiedliwość i bezstronność, z wykluczeniem wszelkich osobistych sympatyj czy antypatyj względem podwładnego.

Dla powierzonej władzy nigdy i pod żadnym pozorem nie jest dopuszczalne nadużycie; każdy najmniejszy fakt takiego nadużycia z całą surowością prawa wojskowego i winien natychmiast być bezwzględnie ukarany. Wzajemny stosunek przełożonych i podwładnych, starszych i młodszych — mają normować ustawy, które winny być obowiązujące; samo się przez się rozumie, że pierwszorzędną rolę przy stosowaniu ustaw ma grać duch ustawy, a nie jej litera, żadna bowiem ustawa nie może nigdy wszystkiego i wszystkich wypadków przewidzieć; dlatego też słusznie zakazywał Piotr Wielki „trzymać się ustawy, jako ślepy muru“.

Podwładnych wobec przełożonych obowiązuje bezwzględne posłuszeństwo, zaś wobec starszych i przełożonych, oprócz tego obowiązują prawidła wojskowej grzeczności, to jest etykiety i etyki towarzyskiej, opartych na duchu wojskowej dyscypliny.

Dyscyplina koleżeństwa ani dobrych stosunków między przełożonym a podwładnym nie wyklucza; normuje stosunki, jak następuje: istotą koleżeństwa ze strony podwładnego względem przełożonego jest a raczej winna być wzorowa wierność i gotowość wypełnienienia rozkazu.

Niezbędność tego jest konieczna, bowiem szczególnie w walce z wrogiem zewnętrznym lub wewnętrznym, zachodzą wypadki, kiedy sytuacja wymaga natychmiastowego i bezwzględnego wykonania rozkazu, a nie rozumowania lub tłomaczenia przyczyn i powodów jego wydania.

(D. c. n.).

H. L.

Socjaliści a Socjaliści.

W Sejmie p. Zdziechowski słusznie podniósł kapitalną kwestję wydatności pracy. Rozstrzygnięcie jej zależy wielce od pojęć socjalistów. Poglądy ich odnośne są dziś u różnych narodów bardzo odmienne. Wiadomo, że w celu poprawy finansów Niemiec, pracuje się w tym kraju dziesięć godzin. Ten naród zdaje sobie sprawę, że związek pomiędzy ekonomją a polityką jest całkiem organiczny, to jest nie dopuszczający na rozdział tych dwóch elementów bez grozy katastrofy.

Z okazji przeniesienia do Panteonu paryskiego zwłok miodopłynnego krasomówcy i blagiera politycznego Jaurés'a, przypominamy rozmowę publiczną na Kongresie socjalistycznym w Amsterdamie r. 1904 tegoż Jaurés'a z niemieckim socjalistą Beblem.

Jaurés broni republikę francuską, od zarzutu że przelewa krew robotników. Zarzut postawił socjalista Kautsky.

Bebel mówi: „W pewnej mierze muszę być przeciw panu rzecznikiem monarchji. Monarchja nie może się angażować w walki klas. Musi liczyć się z ludem. We wszystkich republikach stwierdza się interwencję wojska podczas strejków. Rząd francuski jest rządem tylko jednej klasy“.

Jaurés ucieka na teren ogólnych ideałów demokratycznych, na teren głosowań powszechnych i t. d.

Bebel replikuje: „Jeżeli chodzi o majestat głosowania powszechnego, macie go od Bonapartego“.

Jaurés wychwala przymioty i cnoty republikańskiej formy rządu.

Bebel paruje: „macie tę formę od Bismarka który wziął do niewoli waszego Cesarza“.

Jaurés krytykuje monarchję, iż dba o dobro ludu nie z pobudek miłości i obowiązku, lecz przez „egoizm intelektulany“ i niechcący stwierdza, wbrew swoim intencjom, że monarchja, ma bezpiośredni najnaturalniejszy interes w ogarnianiu całości dobra publicznego.

Dobre jest śmiałe prowadzenie dyskusji i prawda zawsze na tem coś zyska. Rekomendujemy ten ustęp i naszym „socjalistom“ i naszym „burżujom“.

Gościnne występy Czernowa.

Niefortunny prezes Rosyjskiej Konstytuanty, Czernow, wystąpił w Warszawie z odczytem pod tytułem w „Bolszewickiem piekle“. O „piekle“ tym mówił mało i w gruncie rzeczy nic ciekawego. Twierdził, że partja S-R i S-D jest w Bolszewji najwięcej prześladowana, bo gdziesz są pazdziernikowcy i kadeci? wynieśli się z Rosji, a S-Erzy zostali i cierpią. Nie dodał jednak, że między S-Erami i S-Dekami, a bolszewikami ścisłą linję demarkacyjną przeprowadzić trudno i że w socjalistyczno-bolszewickim garnku w Rosji wszystko się zmięszało, nie mówiąc o takich znamiennych wypadkach, jak z Sawinkowym, no i że stare przysłowie mówi, że kruk krukowi oka nie wykole. Opowiadał, jak to obecnie Kronsztat się buntuje przeciw władzy sowieckiej, natomiast zapomniał opowiedzieć, jak jego, prezesa Konstytuany, ciż sami marynarze nie dopuścili wcale do przewodniczenia i nawet wypchnęli za drzwi Konstytuany. Druga i znacznie większa część przemówienia była poświecona agitacji socjalistycznej, gdzie mowa była o nowym, konstrukcyjnym, budującym socjaliźmie. Pięknie brzmiała ta „Stara Baśń“, lecz ludzie realni doskonale już wiedzą, że po dojściu do władzy i ten nowy, budujący socjalizm (marksowski) musi i niezawodnie stałby się rujnującym i znowu stara historyjka by się zaczęła. A ten sam tow. Czernow i prezydjujący na odczycie tow. Niedziałkowski, w najlepszym razie, poszliby w kąt, lub skromnie wymykaliby się zagranicę, by stamtąd gromić przeciwników partyjnych i biadać nad losem biednych obywateli i jeszcze biedniejszej Ojczyzny.

Prosimy Sz. Czytelników o wpłacanie prenumeraty na I kwartał 1925 r. w sumie 2 zł.

Redaktor: **Henryk Olszewski.** Wydawca: Polska Spółdzielnia Wydawnicza, w Warszawie, Traugutta 3.

Drukarnia Spółdzielcza, Warszawa Wolność 10, Telef. 184-53.